

Sebastian Petrycy z Pilzna

[nauczyciel](#)

[filozof](#), [tłumacz](#), [uczeń](#), [pisarz](#), [lekarz](#), [autor reform edukacyjnych](#)

Ur. 0.0.1554, Pilzno

Zm. 22.4.1626, Kraków

Dane rodziców

Brak danych.

Wychowanie i wykształcenie

Podstawową edukację pobierał w rodzinnym [Pilźnie](#). W 1583 roku ukończył studia na [Akademii Krakowskiej](#). W latach 1589-1590 [studiował](#) na [Uniwersytecie](#) w [Padwie](#), gdzie uzyskał [doktorat](#) z [medycyny](#).

Etapy kariery dot. edukacji

Po powrocie do Rzeczypospolitej został profesorem [retoryki](#) na [Akademii Krakowskiej](#). Nie nostryfikowano mu dyplomu z [Padwy](#), więc wyjechał do [Lwowa](#), gdzie rozpoczął prywatną praktykę lekarską.

W 1601 roku powrócił do [Krakowa](#) i został lekarzem przybocznym biskupa krakowskiego Bernarda Maciejowskiego. Wkrótce związał się z rodem Mniszchów i wyjechał na wesele Maryny z Dymitrem Samozwańcem do Moskwy. Został uwięziony przez Rosjan.

W 1607 roku powrócił do pracy nauczycielskiej, by w latach 1608-1615 wykładać [medycynę](#) na [Akademii Krakowskiej](#). W wyniku konfliktu z Walentyn Fontaną Petrycy w 1616 roku zrezygnował z pracy na uczelni i powrócił do zawodu lekarza.

Nie pozostawił po sobie żadnego osobnego dzieła czy traktatu pedagogicznego. Swoje poglądy na temat wychowania zawarł w objaśnieniach ("Przydatkach") do licznych tłumaczeń dzieł Arystotelesa. Głosił wielką rolę edukacji zarówno w życiu osobistym człowieka, jak i w pracy publicznej: „Nauka nie tylko samemu, który ją ma, jest potrzebna, ale do rady zgodzi się i do Rzeczypospolitej ratowania. Nauka jest fundamentem chwały, studnica prawdziwego szczęścia [...]. [...] urzędowi, przełożonym, królom potrzeba nauki i uczeni mają być brani pod urząd”. Wychowanie moralne i nauka miały pozwolić na stworzenie z każdego lepszego człowieka.

Mając na względzie hierarchię społeczną Rzeczypospolitej Obojga Narodów, nie zalecał jednolitego wychowania. Według niego szlachcic miał dwa zadania do wypełnienia: rządzenie państwem i kierowanie folwarkiem - i szkoła powinna go do tego przygotować. Tylko bogatsi i zdolniejsi powinni podejmować studia: [filozofii](#), [medycyny](#) czy [prawa](#). Był zwolennikiem utylitaryzmu w edukacji. Młodzież szlachecka powinna zwracać uwagę na te przedmioty, które przysłużą się jej w życiu publicznym, czyli: oratoria, poetica, [historia](#), moralis philosophia, iuris prudentia. Szlachecki syn powinien być także poliglotą: powinien władać [łacina](#) i [greką](#), dobrze znać [włoski](#) lub [hiszpański](#), zupełnie zaś niepotrzebny był szlachcie według Petrycego język [niemiecki](#) (oprócz mieszczan w celach handlowych). Oprócz języków ważne też są: [teologia](#) - dla przyszłych duchownych, i [medycyna](#). Krytykował coraz popularniejsze zagraniczne [podróże edukacyjne](#). Uznawał, że najczęściej nie wyjeżdżano w celach edukacyjnych, ponieważ szlachta nie miała zapału do nauki. Najczęściej były to zatem zmarnowane pieniądze rodziców. Kształcenie dzieci szlacheckich za granicą nie przyczyniało się więc ani do ich rozwoju, ani do wzbogacenia kultury narodowej. Wręcz przeciwnie - twierdził, że podpatrzona za granicą rozpasaństwo, pijaństwo, hulaki negatywnie wpływały na młode umysły i przyzwyczajały je do takiego stylu życia. Jeśli szlachta musiała wyjeżdżać, to po powrocie powinna żyć zgodnie z obyczajami panującymi w Rzeczypospolitej i nie przenosić wzorców z Zachodu. Powinno pielęgnować się tradycję narodową i cnoty przekazywane

przez przodków. Petrycy uznawał, że zamiast na zagraniczne nauki pieniądze można by przeznaczać na krajowe instytucje, co dałoby możliwość ich rozwoju i podniesienia poziomu kształcenia. Stał na stanowisku, że to państwo powinno sprawować opiekę nad szkolnictwem – opracowywaniem programów edukacyjnych, ustalaniem celów wychowania oraz jego głównych kierunków – i wykazywać troskę o nauczycieli i ich kwalifikacje.

Petrycy wypowiedział się także na temat wychowania córek, które według niego było o wiele trudniejsze niż wychowanie synów. Przede wszystkim trzeba było dbać o cnotliwość dziewczyn, bo „swawolnym upadkiem” mogłyby przynieść wstyd rodzinie i przyjaciom. Główną zasadą wychowania dziewcząt było: „Masz córki, strzeż ciała ich; nie okazuj im łaskawej twarzy”. Ujął kwestię wychowania kobiet w czterech przestrożach. Pierwsza dotyczy zasady niewypuszczania córek z domu lub pokoju na częste przechadzki, zwłaszcza w męskim towarzystwie. Jeśli ma ona wychodzić z domu, to razem ze „stróżem i świadkiem swojej uczciwości”, czyli starszą panią. Druga zasada to bezgraniczny zakaz odwiedzin w pokojach córek młodzieńców i umyślnych od nich, jak również nieprzyjmowanie podarków ani listów od nich: „Wiek bowiem młody z obu stron, wspólne wejście, ucieszne rozmowy, częste żarty prędką podnieć do miłości dają, zwłaszcza białejgłowie, która tak do młodzieńca się ma, jako żelazo do magneta, a jeśli chłop będzie do tego chytry, dowcipny, łacnie uwiedzie niestałego i mdłego baczenia dziewczkę”. Petrycy przywołał Salomona, który chwalił wydanie córki za mąż w czystości. Trzecią przestrożą w wychowaniu córek było niedopuszczanie ich do próżnowania i znalezienie dla niej dobrego zajęcia. Proponował ścisły podział ról: mężczyźni – studia, rządy, handel i wojsko, kobiety miały prząść, szyć, wyszywać i haftować – by były bardziej przydatne mężczyznom w prowadzeniu domowego gospodarstwa. Czwarta zasada Petrycego zamyka się w przysłowiu „milczenie jest złotem” – to zalecenie, by kobiety przy mężczyznach, zwłaszcza nieznanym, milczały.

Fakty z życia osobistego

Pochodził z rodziny mieszczańskiej. Jego starszy syn również został profesorem Akademii Krakowskiej.

Żył w [XVI-XVII wieku](#).

Bibliografia

Podmiotowa

1. Sebastian Petrycy z Pilzna, *Przydatki do „Polityki” Arystotelesowej*, [w:] Sebastian Petrycy z Pilzna, *Pisma wybrane*, t. 2, oprac. W. Wąsik, Wrocław, 1956.
2. Sebastian Petrycy z Pilzna, *Przydatki do „Polityki”, „Ekonomiki: i „Etyki: Arystotelesesa”, Wrocław 1956*, [w:] *Wybór pism pedagogicznych Polski doby Odrodzenia*, oprac. J. Skoczek, Wrocław, 1956.

Przedmiotowa

1. *Sebastian Petrycy – uczyony doby Odrodzenia*, red. H. Barycz, Wrocław, 1957.

